

Autobiografia Zofii Engiel (1924-2008)

Moim rodzinnym miastem jest Wilno. Tu się urodziłam w 1924 r. W Wilnie też rozpoczęłam edukację - najpierw w szkole powszechnej potem w Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Edukację w Gimnazjum zaczęłam przed wojną, a kończyłam maturą w czasie okupacji na tajnych kompletach.

Wychowywałam się w domu dostatnim, pełnym książek i muzyki. W 1943 r. straciłam ukochanego ojca, opokę domu. Został rozstrzelany przez Niemców jako zakładnik. Był adwokatem.

Jeszcze w czasie wojny podjęłam studia psychologiczne na tajnym Wileńskim Instytucie Katolickim.

Wysiedlanie Polaków z kresów, które rozpoczęło się z końcem wojny, zmuszało moją rodzinę do pozostawienia ukochanego miasta. Cztery kobiety - moja matka, niania, która była dla mnie jak babcia, młodsza siostra i ja, podjęłyśmy wędrówkę na zachód. Wilno opuszczaliśmy razem z pracownikami naukowymi, księdzem Wojtukiewiczem i studentami Instytutu Katolickiego. Najpierw dotarliśmy do Warszawy, potem do Częstochowy i na koniec do Wrocławia.

Studia psychologiczne ukończyłam na Uniwersytecie Wrocławskim na początku lat 50-tych. Zaraz po studiach podjęłam pracę w Poradni Zdrowia Psychicznego dla Dzieci przy ul. Gdańskiej we Wrocławiu. Razem z foniatrką dr. Handzlęm mieliśmy „zająć się” leczeniem i terapią jąkania. To były moje pierwsze kroki w logopedii. Trudne, skazane wyłącznie na samodzielność.

W owym czasie nie było wzorców, nie było literatury, metod i opracowań naukowych. I tak, jako samouk, rozpoczęłam pracę z pacjentami jękającymi się. Poprzez obserwację różnych postaci objawów niepełności mówienia starałam się rozpoznać mechanizmy jąkania. Za tym poszły wieloletnie próby tworzenia skutecznych metod terapii. Samostudiowanie, obserwowanie osobowości

jąkających się, weryfikowanie różnych sposobów terapii, po kilku latach pracy doprowadziło do ustalenia własnej metody diagnozy i terapii jąkania.

Jestem absolwentką pierwszego rocznika Podyplomowego Studium Logopedii w Lublinie. Rozpoczęłam te studia w nadziei, że pogłębię wiedzę o jąkaniu. Natomiast prof. Leon Karczmarek, prekursor i twórca polskiej logopedii, zainteresował się moją wiedzą i poprosił o wykłady dla studentów.

Namawiana przez logopedów, często bezradnych wobec jąkających się pacjentów, prowadziłam odczyty, pozwalałam obserwować swoje metody pracy, publikowałam artykuły.

W 1976 r. w dwumiesięczniku „Zagadnienia wychowawcze a zdrowie psychiczne” ukazały się 4 moje artykuły pt. „Próba opracowania systemu ćwiczeń logopedycznych w rehabilitacji jąkania”.

W mojej pracy psychologiczno-logopedycznej z jąkającymi się, ta metoda przynosiła dobre efekty, była skuteczna. Wielu przyszłych logopedów „podglądało” moje usystematyzowane ćwiczenia, niestety mało wnikliwie i wyrywkowo.

Cały okres mojej czynnej pracy zawodowej poświęciłam pacjentom jąkającym się i jąkaniu. Zostawiłam po sobie następczynię - logopedę Panią Beatę Maksymowicz, która w dalszym ciągu rzetelnie u mnie „terminuje”, zgłębia wiedzę o jąkaniu i o moich metodach terapii. Zaczyna mieć dobre efekty w pracy terapeutycznej z pacjentami.

A ja zajmuję się kotami, rozmawiam z przyjaciółmi i piszę wiersze.